



ROSSOSZ

WAŻNE WIĘŚCI RÓŻNEJ TREŚCI



Miejska Biblioteka Publiczna
DZIAŁ INFORMACJI, BIBLIOGRAFII
WIEDZY I REGIONIE

Dotarło do nas ze strony Fundacji Lokalnie VI* Polsko Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce
ul. Warszawska 120, 17-100 Białka, Organizacji Grantowej - Białkopodlaskiego Stowarzyszenia Rozwoju Regionalnego.

5/2008

GRUDZIEŃ

MIESIĘCZNIK

EGZ. BEZPŁATNY

*Wesołych Świąt!
Bez zmartwień,
Z barszczem, z grzybami, z karpim,
Z gościem, co niesie szczęście!
Czeka nań przecież miejsce.
Wesołych Świąt!
A w Święta,
Niech się snuje kolęda.
I gałązki świerkowe
Niech Wam pachną na zdrowie.
Wesołych Świąt!
A z Gwiazdką!
Pod świeczek luną jasną
Życie sobie - najwięcej:
Zwykłego, ludzkiego szczęścia*



*Serdeczne życzenia od Redakcji gazetki "Ważne wieści różnej treści"
dla wszystkich Mieszkańców Gminy Rossosz*

GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W ROSSOSZU

Historia powstania biblioteki w Rossoszu sięga lat 30-tych. Jednak z zachowanych dokumentów wynika, że w 1948 roku Zarząd Gminy Rossosz powołał Komitet Gminnej Biblioteki. W skład komitetu weszła Pani Stanisława Bancarzewska bibliotekarka - kierownik, członkowie: Waław Kałdun, Henryk Szalecki, Stanisław Bancarzewski, Marian Moczulski. Zadaniem Komitetu było przygotowanie przyszłej biblioteki.

Oficjalne i uroczyste otwarcie nastąpiło 1 maja 1948 r. Biblioteka mieściła się w Zarządzie Gminnym, (obecnie budynek GOPS) i posiadała osobowość prawną. Jeszcze w tym samym roku nastąpiła zmiana w kierowaniu biblioteką. Jej kierownikiem została pani Halina Brukalska. Zmieniło się również pomieszczenie biblioteki. Została ona przeniesiona do budynku Gminnej Spółdzielni. Było to pomieszczenie na I piętrze o wymiarach 5 x 4 m obok świetlicy Koła Młodzieży Wiejskiej "Wici". Pierwsze z zachowanych sprawozdań z datą 9.09.48 r. mówi, że wypożyczenia odbywały się w każdą niedzielę i święta od godz. 9 do 16. Czytelników było 60 ale ich liczba stale zwiększała się. Opłata miesięczna za wypożyczenie książki wynosiła 10 zł. Czytelnik nie było. Gmina zabiegała o przydział z kancelarii Rady Państwa 500 tomów księgozbioru i jak wynika z wpisu do księgi inwentarzewej przydział ten otrzymała. Kolejne sprawozdanie z 30.09.1948 roku obrazuje nam stan księgozbioru i ilość czytelników. "Ogólna ilość książek w księgozbiórce jest 189, literatury pięknej - 10 i popularnonaukowej - 60. Ilość czytelników z podziałem zawodu: nauczycieli - 4, młodzieży szkolnej - 56, urzędników Aparatu Państwowego - 2,

urzędników MO - 2. Bibliotekarka gminna do organizacji lub partii nie należy".

Przeglądając zachowane dzienniki biblioteki odtworzono dane statystyczne. W latach 1955/1956 biblioteka była czynna 12-13 razy w miesiącu. Księgozbiór liczył 4050 egzemplarzy, zarejestrowanych było 212 czytelników, a w 1957 już 268. W następnych latach ilość czytelników i wypożyczeń była na podobnym poziomie. W roku 1960 biblioteka zmniejszyła dni otwarcia. W sierpniu tylko 2 razy, we wrześniu i październiku 3 razy. Dziennik nie zawiera danych dotyczących wielkości księgozbioru i ilości czytelników. W 1961 roku biblioteka czynna jest już 3 razy w tygodniu. Liczy 3346 woluminów, 118 czytelników. W ciągu miesiąca wypożycza się około 250 książek. Rok 1962 nie przyniósł większych zmian. Biblioteka nadal była otwarta 2 lub 3 razy w tygodniu. W listopadzie została przeniesiona do nowego budynku (obecny GOK). Od 1963 roku, kiedy kierownikiem zostaje Pan Edward Biełuszko, następuje wzrost liczby wypożyczeń. W 1964 biblioteka otwierana jest 6 razy w tygodniu. Następuje systematyczny wzrost ilości czytelników i wypożyczeń. W latach 60 - tych otwarte zostają punkty biblioteczne w Romaszkach, Bordziłowce, Kożanówce i Mokrym, które zwiększają liczbę czytelników i ilość wypożyczeń. W tej chwili istnieje tylko Filia GBP w Romaszkach, którą przez wiele lat prowadziła Pani Danuta Szaniawska a od 1999 roku prowadzi Pani Jolanta Pawlukiewicz.

W 1990 roku bibliotek zostały przejęte przez samorządy. Te szukając oszczędności likwidowały biblioteki lub włączały w struktury GOK. Taka sytuacja miała spotkać

również i naszą bibliotekę, ale dzięki interwencji Dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej biblioteka została nadal samodzielną instytucją kultury.

W ciągu ostatnich lat biblioteka podjęła wiele działań aby sprostać potrzebom środowiska. W 2003 roku spotkało nas wyróżnienie. Biblioteka w Rossoszu została wytypowana jako placówka którą można pokazać innym bibliotekarzom z powiatu bialskiego. W ramach dnia bibliotekarza i bibliotek ph. "Cudze chwalicie swego nie znacie" odwiedzili nas wszyscy bibliotekarze z z gminnych bibliotek powiatu. Aby przekonać się o tym, że biblioteka nasza stoi na wysokim poziomie przystąpiłyśmy w latach 2003-2004 do współzawodnictwa na najlepszą "Bibliotekę jutra". W konkursie tym zajęłyśmy II miejsce w powiecie. Było to dla nas bibliotekarzy ogromne wyróżnienie i docenienie naszej może nie zawsze widocznej pracy. W latach 2003, 2004, 2005 otrzymałyśmy dyplomy uznania za aktywny udział w kampanii społecznej "Cała Polska Czyta Dzieciom". W 2005 roku naszą bibliotekę spotkało kolejne wyróżnienie. Odwiedzili nas bibliotekarze powiatu radzyńskiego. W ubiegłym roku odniosłyśmy kolejny sukces. Przystępując do konkursu organizowanego przez

Bibliotekę Miejską w Białej Podlaskiej na "Prezentację Gminy" zajęłyśmy I miejsce za prezentację multimedialną "Rossosz gmina z przeszłością dla przyszłości".

Nie tylko nasza praca jest doceniana, ale i naszych czytelników, którzy biorą udział w konkursach. W 2001 roku w ramach konkursu ekologicznego "Ziemia dla ludzi, ludzie dla ziemi" na szczeblu powiatowym wyróżnienie w grupie młodszej otrzymała Agata Mańczyzna, a II miejsce w grupie starszej Katarzyna Mazurek, której praca została zauważona na konkursie wojewódzkim i nagrodzona wyróżnieniem. W konkursie powiatowym poświęconym Astrid Lindgren Kacper Pawłowski zajął I miejsce a Weronika Karwacka dostała wyróżnienie.

Lauretami konkursów w ostatnich latach była również Paulina Szubarczyk i Ewelina Parafińska.

Na przestrzeni lat działalności biblioteki jej pracownikami byli: Stanisława Bancarzewska, Halina Brukalska, Janina Zadziorska, Daniela Gontarewicz, Danuta Zalewska, Edward Biełuszko, Stanisława Marciniuk, Teresa Bojarczuk, Dorota Bojarczuk, Małgorzata Syrytczyk, a obecnie Aleksandra Ossowska i Krystyna Żelazowska.

PAMIĘĆ O PRZESZŁOŚCI NADAL ŻYWA

Tegoroczne święto niepodległości było w całej Polsce obchodzone uroczysto, również w naszej miejscowości mieszkańcy oddali hołd wydarzeniom sprzed 90 lat. Uroczystości rozpoczęła msza święta celebrowana przez ks. wikariusza Tomasza Bieleckiego. Uroczystej oprawy dodał śpiew chóru parafialnego i Orkiestra Dęta OSP.

Losy naszego kraju nie są obojętne mieszkańcom Rossosza, gdyż licznie zgromadzili się na wspólnej modlitwie za Ojczyznę. W wygłoszonej homilii ks. Tomasz nawiązał do trudnego okresu zaborów i walki o niepodległość. Nadmienił, że nie możemy zawieść tych, którzy oddali życie w obronie wolnej Polski i zatracić tej wolności w zjednoczeniu z Europą. Po mszy świętej poczty sztandarowe, uczniowie Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum oraz mieszkańcy przemarszerowali do hali sportowej. Przy pięknej dekoracji przygotowanej przez nauczyciela plastyki Jolantę Dymowską i plastyka pracującego w Gminnym Ośrodku Kultury Annę Mańczynę rozpoczęła się uroczysta akademie. Komenda „do hymnu” podana przez prowadzącego Wojciecha Telaczyńskiego, nauczyciela religii wprowadziła zebranych w patriotyczny nastrój. Po odśpiewaniu hymnu dyrektor SP Lucyna Krać powitała przybyłych gości. W swoim przemówieniu podkreśliła, że święta narodowe są wspólną pamięcią o wydarzeniach, które zapisały się na kartach historii i dają nam poczucie tożsamości i więzi z narodem.

Wójt naszej gminy Kazimierz Weremkowicz przytoczył historię ruchu ludowego na terenie naszej miejscowości. Już przed drugą wojną światową Rossosz należał do najaktywniejszych ośrodków Stronnictwa Ludowego na Południowym Podlasiu, a w czasie wojny był silnym centrum ruchu oporu.

Młodzież w Rossoszu wychowywana jest w duchu patriotyzmu. Coroczne święto patrona Szkoły Podstawowej



partyzanta ppłk. Stefana Skoczylasa jest okazją do pielęgnowania uczuć patriotycznych, a spotkania z kombatantami drugiej wojny światowej są żywą lekcją historii. Dlatego z inicjatywy PSL przyznano dla sztandaru Szkoły Podstawowej medal imienia Wincentego Witosa „Za Zasługi”, za kultywowanie tradycji ruchu ludowego oraz rozwijanie patriotyzmu wśród młodzieży. Dekoracji sztandaru dokonał poseł na Sejm RP Franciszek Stefaniuk. Powiedział, że Rossosz jest uznany za kolebkę ruchu ludowego. Przeszłość naszej Małej Ojczyzny to nasza duma. Zatem należy się wdzięczność wszystkim, którzy czynią starania by pamięć o naszych bohaterach nie zaginęła.

Przybyły na uroczystości kombatant drugiej wojny światowej przedstawiciel Oddziału BCh w Międzyrzeczu Podlaskim Józef Kościaniuk recytował wiersze poświęcone poległym towarzyszom broni. Natomiast uczniowie Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum zaprezentowali część artystyczną. Uczniowie klasy trzeciej jako pierwsi zatańczyli dwa tańce - polkę i krakowiaka. Dzieci

przygotowała Krystyna Pasternak, nauczyciel nauczania początkowego.

Następnie uczniowie recytowali patriotyczne wiersze, śpiewali pieśni. Wzruszające teksty utworów odzwierciedlały uczucia naszych przodków: rozpacz, żalu, nadziei, cierpienia, bólu, tęsknoty a przede wszystkim miłości do Ojczyzny. Przygotowanie uczniów do recytacji zaangażowani byli nauczyciele: Jadwiga Kuśmierzak, Dorota Kopcewicz i Urszula Tomczak. Aranżacje pieśni patriotycznych przygotowała Agnieszka Zgiet, nauczyciel

muzyki. Po części artystycznej wysłuchaliśmy wiązanki melodii w wykonaniu Orkiestry Dętej pod dyrekcją Krzysztofa Guza.

Liczny udział w obchodach święta narodowego mieszkańców, młodzieży szkolnej, władz samorządowych, pracowników gminy, księży, straży pożarnej, orkiestry dętej jest dowodem wdzięczności tym, którzy walczyli o wolną i niepodległą Polskę. Minęło wiele pokoleń, ale pamięć o przeszłości w Rossoszu jest nadal żywa.

U. Tomczak



Góry śmieci, czyli co można zyskać, a co można stracić (cz.V)

Zmniejszenie ilości i szkodliwości odpadów trafiających na składowisko

W wyniku dobrze funkcjonującej selektywnej zbiórki odpadów komunalnych żywotność składowiska wydłużyła się nawet o 50-60%. Jest to wskaźnik bardzo znaczący, gdyż koszty budowy nowych składowisk są bardzo wysokie i ciągle rosną. Ich budowa powoduje poza tym duże trudności, dotyczące m.in. lokalizacji, odpowiedniego zabezpieczenia środowiska itp. Pod każdym względem warto więc wydłużyć żywotność składowisk odpadów. Selektywna zbiórka jest jednym z najważniejszych działań w tym kierunku.

Skażenie środowiska

Składowiska śmieci są chemicznymi bombami zegarowymi. Odpady organiczne stanowią zaledwie około 30% wszystkich śmieci z gospodarstw domowych, a większość śmieci nie jest sortowana. Znajdują się więc w nich także metale ciężkie, jak rtęć z baterii, szkło, blacha, tworzywa sztuczne, resztki farb i wiele innych trujących substancji. Te rozmaite materiały mieszają się, wywołując reakcje chemiczne, które z kolei powodują powstawanie jeszcze bardziej trujących substancji. Zanieczyszczenia przenikają powoli do gleby - zanieczyszczają wody gruntowe, stanowiące znaczną część wody pitnej.

Na składowiskach śmieci wytwarzają się gazy

mające tendencję do wybuchania, a po dostaniu się do atmosfery - przyczyniające się (zwłaszcza metan) do zwiększenia efektu cieplarnianego. Mieszanina tych gazów składa się w 55% z metanu, 45% z dwutlenku węgla. Na składowiskach nie korzystających z nowoczesnych technologii tzw. biogaz uchodzi, a czasem się zapala.

Niektóre substancje znajdujące się w składowisku reagują między sobą, dając nowe związki, co może prowadzić do nagrzania się nawet do temperatury 60-70 C. Na starych składowiskach śmieci dochodzi do powstawania tłących się ognisk i wybuchów - powstaje bardzo toksyczny dym i pył.

Siedlisko chorób

Mewy i wrony poszukujące pożywienia na śmietniku mogą przynieść wiele zarazków chorobotwórczych na duże odległości. Niebezpieczeństwo stwarzają także szczury, muchy i komary, które znajdują tam warunki bytowe. Deszcze wypłukujące ze stert śmieci szkodliwe i często bardzo toksyczne substancje skażają ziemię i wodę. Odlamki szkła, ostre krawędzie puszek po konserwach często są przyczyną ciężkich okaleczeń i zwierząt, i ludzi. Woreczki plastikowe zawierające resztki jedzenia są przyczyną okrutnej śmierci zwierząt, które je spożyją, gdyż niestrawione zatykają jelita.

Źródło: www.greenpeace.pl

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W ROSSOSZU W CZERAZU I DZIS CZ.II

Wraz z wyzwaniem kraju swoją służbę wznawiali organizacje pożarnicze. Większość wyposażenia strażackiego wywieziona została przez okupanta lub zniszczona podczas działań wojennych. Strażacy musieli odbudować strażnice

i przystosować stary i zużyty sprzęt wojenny do swoich potrzeb. W celu podnoszenia kwalifikacji służb pożarniczych tworzono stałe wojewódzkie ośrodki szkolenia i szkoły pożarnicze. Duże zmiany następowały w zakresie wyposażenia

straży w sprzęt przeciwpożarowy: rozpoczęto produkcję motopomp, autopomp, samochodów pożarniczych a także innych akcesoriów ogniowych. Po zakończeniu działań wojennych nowe władze nakazały ponowne zarejestrowanie wszystkich działających w II RP stowarzyszeń, także ochotniczych straży pożarnych.

Również w Rossoszu w latach 1944-1948 odbudowano struktury organizacyjne straży i remontowano budynek remizy. Szczątkowe informacje wskazują, że naczelnikami byli wówczas kolejno Józef Koprianiuk, Józef Trocewicz i Edmund Śacewicz, skarbnikiem był Bronisław Kuzawiński a prezesem Bogdan Sadownik. W 1948 roku ponownie zarejestrowano stowarzyszenie OSP w Rossoszu a na jego czele stanął Edward Bieluszko, jako prezes, który pełnił wówczas również funkcję sekretarza gminy.

W latach 50-tych głównym sprzętem gaśniczym była motopompa, 2 beczkowsy oraz 2 wozy konne z przytwierdzonymi jeszcze przedwojennymi sikawkami ręcznymi. W 1959 r. OSP Rossosz otrzymała kolejny konny wóz strażacki. Okazuje się, że oprócz członków straży istnieli jeszcze wozacy- osoby wyznaczone przez wójta gminy i odpowiedzialne za dowieszenie na miejsce akcji w czasie pożaru całego sprzętu przeciwpożarowego.

W tym okresie pojawił się także pomysł wybudowania nowej remizy strażackiej. Przemawiał za tym fakt ciągłego remontowania starej i drewnianej remizy przedwojennej, w której sprzęt gaśniczy nie był bezpieczny. Po każdym deszczu z powodu złego stanu dachu wozy strażackie były bowiem zmoczone co zmniejszało ich wartość bojową. Przeprowadzona w 1958 r. na terenie całej gminy zbiórka materiałów i środków pieniężnych umożliwiła realizację planów dotyczących budowy nowej remizy. W tym czasie prezesem OSP w Rossoszu był Jan Trocewicz, naczelnikiem Czesław Bancarzewski a funkcję skarbnika pełnił Mieczysław Firysiuk.

W roku 1960 podjęte zostały również starania o ponowne utworzenie orkiestry strażackiej a już za rok reaktywowano orkiestrę OSP w Rossoszu. Pierwszym jej kapelmistrzem został Jan Dunia, a opiekunem z ramienia straży a zarazem osobą werbującą nowych strażaków do orkiestry był Edward Bieluszko. W 1966 r. w skład orkiestry wchodzili: Franciszek Koprianiuk, Franciszek Pawłowski, Zenon Głowacki, Florian Ossowski, Zygmunt Karwacki, Mieczysław Marcinkiewicz, Norbert Ulanowicz, Franciszek Józefaciuk, Czesław Bancarzewski oraz Zbigniew Pasternak. Dla członków orkiestry regularnie organizowane były lekcje muzyki. W 1967 Zespół Orkiestralny OSP w Rossoszu został oficjalnie zarejestrowany w Polskim Zjednoczeniu Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych w Lublinie.

W 1964 roku rozpoczęto budowę nowej remizy wraz z domem kultury. Zapoczątkowali ją strażacy, którzy w ramach czynu społecznego wykopali wszystkie fundamenty, część potrzebnej cegły oraz prace wykończeniowe, wszystko to wykonując w tak zwanym czynnie społecznym. Innym ze sposobów zdobywania funduszy na budowę było organizowanie przedstawień, kwest, loterii fantowych czy też zabaw. W połowie 1969 r. zakończone zostały główne prace przy budowie nowej remizy i domu kultury a w drugiej połowie roku rozebrano stary budynek, sprzęt przenosząc do nowej siedziby OSP. Pod koniec listopada 1969 r. założono młodzieżową drużynę strażacką wychodząc naprzeciw oczekiwaniom młodzieży z Rossosza. Uroczyste otwarcie i oddanie do użytku nowej remizy nastąpiło w czasie obchodów dnia strażaka w Rossoszu w dniach 17-24 maja 1970 r. W uroczystościach tych wzięli udział przedstawiciele władz powiatowych oraz wojewódzkich. Komendant Powiatowej Straży Pożarnej ppor. Henryk Kozłowski i Przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Tadeusz Sujka wręczyli OSP dyplom uznania „za osiągnięcia w całokształcie prac związanych z ochroną przeciwpożarową”. Strażacy podczas otwarcia otrzymali również samochód bojowy Żuk.

W latach siedemdziesiątych Ochotnicza Straż Pożarna w Rossoszu kształtowała się w granicach 30 osób. Członków straży podzielono na dwie sekcje właściwe i jedną młodzieżową. Ćwiczenia sekcji odbywały się raz w miesiącu.

1 stycznia 1973 r. gmina Rossosz przestała istnieć a jej terytorium weszło w skład gminy Łomazy. Na terenie nowo powstałej gminy działało 14 ochotniczych straży pożarnych, jednak tylko OSP w Łomazach, Huszczy i w Rossoszu posiadały samochody



gaśnicze. Wraz ze zmianami Zarząd Gminny OSP w Rossoszu został rozwiązany i powołano nowy Zarząd z siedzibą w Łomazach.

W 1974 r. rozpoczęto budowę remizo-świetlicy OSP w Mokrem. Dobrze rozwijała się działalność orkiestry strażackiej w Rossoszu, która wówczas była jedynym tego typu zespołem w całej gminie Łomazy. W 1975 roku odszedł na emeryturę wieloletni kapelmistrz strażackiej orkiestry w Rossoszu Jan Dunia, jego miejsce zajął Jan Szcześniak. Rozpoczęta w 1974 r. budowa remizy w Mokrem została zakończona w 1976 r. 18 lipca nastąpiło uroczyste otwarcie z udziałem zaproszonych gości m.in. I sekretarza KW PZPR w Białej Podlaskiej oraz Komendanta Wojewódzkiej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej. Tego dnia Zarząd OSP w Rossoszu odznaczył wyróżnieniem członków Dętej Orkiestry Strażackiej w Rossoszu: Zbigniewa Ilczuka, Hipolita Józefaciuka, Jana Zieniuka, Zenona Głowackiego, Eugeniusza Mojsę oraz Józefa Steckiewicza. Jan Szcześniak-kapelmistrz uhonorowany został złotą odznaką. Odznaczenia czynnych strażaków otrzymali wówczas: Bronisław Kuzawiński, Feliks Koprianiuk, Czesław Bancarzewski, Mieczysław Firysiuk, Franciszek Józefaciuk, Zygmunt Karwacki oraz Stanisław Żelazowski. Odznaczeniem wzorowego strażaka utytułowano Edwarda Bujnika, Eugeniusza Bujnika, Józefa Szcześniaka, Zenona Głowackiego a także Józefa Ostapiuka. Za wysługę 15 lat w pożarnictwie odznaczono Józefa Szcześniaka, Stanisława Bujnika, Eugeniusza Bujnika, Zbigniewa Pasternaka oraz Floriana Ossowskiego zaś za wysługę 10 lat w pożarnictwie Stefana Dymowskiego.

W 1977 r. zanotowano spadek pożarów na terenie gminy w porównaniu z latami poprzednimi. Należy tutaj podkreślić działania profilaktyczne straży pożarnej. Przeprowadzane przez strażaków w gospodarstwach rolnych, urzędach i sklepach kontrole przeciwpożarowe pozwalały na eliminację zagrożeń. Konsekwencją negatywnego wyniku kontroli mógł być nakaz rozbiórki budynku, który stwarzał duże zagrożenie, nakaz naprawy instalacji elektrycznej lub też nakaz założenia brakujących tzw. odgromników. Kontrole powyższe zwykle przeprowadzane były w pierwszym kwartale danego roku.

Oprócz prac kontrolnych OSP w Rossoszu uczestniczyła w licznych zawodach sportowo-pożarniczych. W czerwcu 1982 r. w Łomazach strażacy z Rossosza zajęli II miejsce otrzymując 2500zł a 27 lipca na zawodach rejonu Białkopodlaskiego w Łomazach IV miejsce, co wskazuje na aktywność i zaangażowanie.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Administracji i gospodarki Przestrzennej z dnia 17 grudnia 1983 r. podjęto decyzję o reaktywowaniu gminy Rossosz w województwie białkopodlaskim z dniem 1 stycznia 1984 r. Oznaczało to wyjście ze składu gminnego OSP w Łomazach jednostek z Mokrego, Romaszek i Rossosza. W końcu 1984 r. do OSP w Rossoszu należało 47 członków.

W roku 1985 rozpoczęto budowę trzeciego garażu przy remizie w Rossoszu, większość prac budowlanych wykonując jak poprzednio w czynnie społecznym przez samych strażaków. Dodatkowe fundusze czerpano z organizowanych przez członków OSP zabaw i dyskotek w budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Rossoszu.

Należy podkreślić, że w 1986 r. OSP w Rossoszu dostała od Wojewódzkiego Zarządu Straży Pożarnych oraz Komendy Wojewódzkiej i Komendy Rejonowej Straży Pożarnej w dowód uznania za aktywną działalność przeciwpożarową kolejny samochód bojowy Żuk. W tym czasie prezesem był Józef Ostapiuk, naczelnikiem-Eugeniusz Bancarzewski, skarbnikiem Stefan Dymowski, sekretarzem Piotr Pieńkowski a gospodarzem strażnicy i zarazem etatowym kierową OSP w Rossoszu Stanisław Żelazowski.

W 1987 r. podjęto decyzję o kolejnej budowie, a mianowicie rozbudowaniu piętra nad remizą. Za aktywną działalność przeciwpożarową OSP w Rossoszu dostała w tym czasie od Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnej samochód gaśniczy Star 244. Ważnym czynnikiem pomagającym we wszelkich akcjach strażackich była łączność. OSP w Rossoszu posiadała na własny, wewnętrzny użytek syrenę elektryczną a do komunikacji z innymi większymi jednostkami czy Komendą Wojewódzką SP radio-telefon.

Koniec lat osiemdziesiątych upłynął na budowie wspomnianego piętra nad remizą, co również wykonywane było przede wszystkim w czynie społecznym. Powstałe pomieszczenia zagospodarowane zostały na potrzeby straży, a największe z nich okazjonalnie wypożyczano miejscowej ludności jako salę weselną. D.G.

Opracowano na podstawie książki Michała Florkiewicza „Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Rossoszu w 100 rocznicę powstania”. Wydawcą książki jest Urząd Gminy Rossosz. Zawiera ona liczne informacje na temat OSP w Rossoszu poparte bogatą dokumentacją oraz literaturą. Zainteresowanych szerszą tematyką książki zapraszamy do Gminnej Biblioteki Publicznej w Rossoszu, ponieważ książkę można wypożyczyć. Drugim źródłem informacji podczas pisania artykułu była Kronika OSP w Rossoszu.

Modernizacja gospodarstw rolnych - czy warto?

„Modernizacja gospodarstw rolnych” jest jednym z działań, które wdraża PROW 2007-2013. Rolnik może otrzymać zwrot części kosztów poniesionych na inwestycje w swoje gospodarstwo. Ale nie wszyscy rolnicy są kwalifikujący do tego działania.

„Modernizacja gospodarstw rolnych” zastąpiła „Inwestycje w gospodarstwach rolnych” ze starego programu PROW 2004-2006. Niewielu rolników wtedy skorzystało z tego działania, ze względu na to, że nasi rolnicy mieli za małe gospodarstwa żeby zakwalifikować się do programu. Niestety ten wymóg (wielkość ekonomiczna gospodarstwa na poziomie 4 ESU) został utrzymany. Dla porównania podam, że wielkość 4 ESU spełnia gospodarstwo, które ma około 20 hektarów zbóż i kilka sztuk zwierząt gospodarskich. W 2007 roku wielu rolników z Rossosza zastanawiało się nad napisaniem wniosku na modernizację. Warto przemyśleć jeszcze raz tę decyzję.

Każdy rolnik może złożyć wniosek na zwrot części kosztów kwalifikowalnych do wysokości 40 - 60% inwestycji liczonej w kosztach netto. Młody rolnik do 40 lat, gospodarujący na terenach ONW, może liczyć na 50% zwrotu kosztów netto, natomiast 60% zwrot dostanie rolnik realizujący swoją inwestycję na terenach objętych dyrektywą azotanową (u nas jest to teren gminy Komarówka Podlaska). Tylko 40% zwrotu kosztów należy się wszystkim pozostałym rolnikom do ukończenia 60 rok życia. Kosztami kwalifikowanymi mogą być: zakup nowego lub do 5- ciu lat ciągnika, maszyn rolniczych, budowa płyty obornikowej, przebudowa budynków inwentarskich, a nawet zakup komputerów na użytek gospodarstwa. Inwestycja musi opiewać przynajmniej na 20 000 zł, aby była rozpatrywana przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Każdy z naszych rolników ma do wykorzystania 300 000 zł na lata 2007 - 2013.

Wraz z tymi pieniędzmi na rolnika nałożone są różne wymagania i normy. Najważniejszym wymaganiem jest, jak wyżej zaznaczono, wielkość ekonomiczna gospodarstwa 4 ESU. Jest ona ważna także ze względu na konieczność wytłumaczenia Agencji, że nasz zakup jest racjonalny a sprzęt będzie w 100% wykorzystany na areale ziemi naszego gospodarstwa. Powinniśmy też zwrócić uwagę na obowiązujące obecnie minimalne wymagania wzajemnej zgodności, ponieważ są one podstawowym wyznacznikiem dostosowania naszego gospodarstwa do unijnych norm. Szczególnie ważne są: identyfikacja i rejestracja zwierząt, oraz ochrona środowiska naturalnego, których spełnianie będzie od 2009 roku kontrolowane do zwykłych dopłat bezpośrednich.

Rolnik, który zdecyduje się składać wniosek na „Modernizację gospodarstw rolnych” do ARiMR, powinien swoje pierwsze kroki skierować do swego doradcy, który powie czy dane gospodarstwo spełnia wszystkie wymogi. Później, w czasie wyznaczonym na nabór tych wniosków, należy opracować plan i wniosek i złożyć je do oddziału regionalnego ARiMR (w naszym przypadku do Elizówki). Ostatni nabór tych wniosków był w 2007 roku, należy się więc spodziewać że najbliższy możliwy termin naboru to koniec obecnego roku lub początek 2009 roku. Po złożeniu wniosku do Agencji, poprawia się go na kolejne wezwania. Potem następuje podpisanie umowy pomiędzy rolnikiem a ARiMR. Dopiero teraz można kupować sprzęt, przy czym całość kosztów pokrywa rolnik. Po zrealizowaniu inwestycji pisze się wniosek o płatność, po czym na konto rolnika wpływa określony wcześniej procent zwrotu. Cała procedura od złożenia pierwszego wniosku do wypłaty pieniędzy, trwa około 1 roku (w tym roku termin ten wydłużył się). Ważnym jest także, że rolnik w ciągu pięciu lat od wypłaty pieniędzy musi realizować założenia gospodarowania zgodnie ze złożonym planem i powinien spodziewać się w tym czasie kontroli.

Mimo wielu utrudnień, oplaca się skorzystać z „Modernizacji gospodarstw rolnych”, żeby zainwestować w gospodarstwo,

Małgorzata Doroszuk PZD Biała Podlaska filia Wisznice
tel. kom. 601 711 176, e-mail: mdoroszuk@wodr.konskowola.pl

UWAGA! KÓŁKO FOTOGRAFICZNE!

Jesteśmy uczniami SP i GP w Rossoszu. Działamy od października bieżącego roku, jako 10-cio osobowa grupa zapaleńców. Czuwa nad nami p. Jola Dymowska, która daje nam cenne wskazówki i rady- uczy nas sztuki fotografii.

Naszym celem są zdjęcia poprawne technicznie i ciekawe artystycznie, a wykonywanie ich nie jest wcale takie proste, jak nam się wydawało.

Fotografujemy ludzi, zwierzęta, przyrodę, szukamy ciekawych miejsc i sytuacji. Chcemy robić zdjęcia przy różnych okazjach, ale też bez okazji. Stąd nasza prośba do wszystkich mieszkańców Rossosza- mamy nadzieję, że ułatwią nam Państwo naszą pracę i ...nie będą uciekali przed obiektywami naszych aparatów!

Autorzy zdjęć: Foto Pixel

Nicka, Margolcia, Gabdża, Deemka, Filo, Żuźla, Energio, Łagos, Mona, Ikona.



6 PYTAŃ DO SOŁYSA MUSIEJÓWKI PANA ZBIGNIEWA GRUSZKI

1. Jak długopelni Pan funkcję sołtysa?

Funkcję sołtysa pełnię 3 kadencję?

2. Co Pana skłoniło do tego, by zostać sołtysem?

Wybrało mnie zebranie wiejskie 10 lat temu. Ludzie mi zaufali a ja staram się tego zaufania nie zawieść. Ponadto lubię pracę społecznika.

3. Co właściwie robi sołtys we wsi?

Stara się zaspokoić wszystkie potrzeby mieszkańców wsi Musiejówka. Ponadto informuje wszystkich o poczynaniach Wójta i Rady Gminy.

4. Z jakimi problemami boryka się aktualnie wieś?

Wieś Musiejówka boryka się jak wiele wsi w Polsce z brakiem rąk do pracy. Zmora jest starzejące się społeczeństwo i emigracja młodych do miast. Poza tym brak jest wodociągu i przydomowych oczyszczalni.

5. Jakie gospodarstwa uważa Pan za najlepsze w swoim sołectwie?

Przodującymi gospodarstwami w moim sołectwie są te, które zajmują się produkcją mleka. A przodują w nich Andrzej Kulawiec, Bogdan Uss i Krzysztof Rycerski. Reszta gospodarstw zajmuje się po trochu wszystkim.

6. Prosimy o dokonanie krótkiej prezentacji swojej wsi. Czy jest ona atrakcyjna turystycznie?

Wieś Musiejówka jest położona przy szosie powiatowej łączącej wieś Rossosz z wsią Kozły. Atrakcji za wiele nie mamy, ale ustronne położenie spodobało się mieszkańcom miast. Zasiadli na stałe lub sezonowo wszystkie wyludnione gospodarstwa. Musiejówka jest jedną z niewielu wsi, w której nie ma pustostanów.

W Musiejówce mieszkają 122 osoby, w tym 59 kobiet i 63 mężczyzn (liczba osób do 18 roku życia: 51) Dane z Urzędu Stanu Cywilnego, z dnia 14 listopad 2008r.



JAK TO DAWNIEJ BYWAŁO...

„ŻENIACZKA” /MIŁOŚĆ/

Dawniej nie wybierano partnera według upodobań. O małżeństwie decydowali głównie rodzice (patrzono na majątek). Korzystano też z usługi rajka (osoba kojarząca pary, najczęściej ktoś z rodziny lub sąsiedztwa). Narzeczeństwo było krótkie (2-3 miesiące). Najchętniej zawierano związki z osobą z tej samej wsi.

Uklony przed ślubem były podobne do dzisiejszych. Z tą różnicą, że przed najstarszymi z rodu klękano i całowano ich w kolana. Przysięga małżeńska zachowała taką samą formę do dzisiaj. Parę młodą, gdy wyjeżdżała do ślubu, obsypywano owsem na szczęście i majątność.

Na weselu jadła było dużo, lecz nie były to potrawy wyszukane. Na stoły podawano kaszanki, bułki, galarety, naczynki (pasztety), leguminy, kapustę i oczywiście korowaj (rodzaj słodkiej bułki, pieczonej na dzień przed weselem). Po korowaj chętnie przychodziły dzieci wracające ze szkoły. Najczęściej dostawały kawalek, ale zdarzało się też, że przepędzano je.

Prezentów nowożeńcom przeważnie nie dawano (o kwiatach nie ma mowy!). Za to śpiewano „Chmiela”, podczas którego zbierano drobne monety na powijacze (pieluchy).

Gdy się najedzono, rozpoczynały się tańce zwane szturmą. Na szturmę, oprócz gości weselnych, szli wszyscy z okolicy, nawet stare baby (zajmowały wszystkie miejsca siedzące i plotkowały). Z powodu braku wolnych miejsc tańczono cały czas, nieraz do rana, nie zważając na ból nóg. K.G.

BOŻE NARODZENIE NA ŚWIECIE CZ. I

CZESI I SŁOWACY zasiadają do Wigilii po pojawieniu się na niebie pierwszej gwiazdy. Pod obrus na wigilijnym stole podkładają kromki chleba. Wśród dań wigilijnych królują tzw. mżika, czyli mieszanina suszonych owoców i orzechów. Honorom gospodyni jest upieczenie jak największej ilości kruchych ciasteczek w kształcie gwiazdek. Są też drożdżowe ciastka, bułki z makiem i zupa z kwaszonej kapusty. Dom ubiera się kolorowymi kwiatami, a w mieszkaniach królują ogromna choinka. Po wsiach chodzą weseli kołędnicy.

SZWEDZI Boże Narodzenie nazywają JUL. W Wigilię spożywa się słodki chleb domowego wypieku z dodatkiem imbiru. Tradycyjną potrawą jest doppa i grytan, czyli chleb moczony w wodzie, w której przednio gotowano mięso. Wszystkich gromadzi choinka i prezenty, które według tamtejszych wierzeń - przynoszą krasnoludki

WĘGRZY na Wigilię jedzą zupę rybną, rybę smażoną, zawijaniec z makiem, galarety i gołąbki. Pod obrus podkłada się siano, a stół posypuje się soczewicą na znak dobrobytu. Pieczone ciasta, koniecznie muszą być z makiem, który zapewnia rodzinie miłość. Na wsiach przez całą noc pali się pnie drzew, a rano gospodarz rozgrzebuje ognisko w ten sposób, by poleciało jak największy isker. Im jest ich więcej, tym większy dobrobyt czeka gospodarzy. Po spożyciu ryby na stół wigilijny podaje się również mięso - pieczonego indyka nadziewanego kasztanami i owocami.

FRANCUZI wierzą, że w noc Bożego Narodzenia sam malutki Pan Jezus przynosi im podarki i wkłada je do buczków, a na wsi do starych chodaków. Zostawia się je puste koło komina, gdyż wtedy, jak głoszą wierzenia - przychodzi Dobroczynca. Wigilijna wieczerza rozpoczyna się dopiero po Pasterce, a składają się na nią: indyk nadziewany kasztanami, ostrygi, zimne potrawy, potrawy z jaj i tradycyjny słodki tort w kształcie polana drzewnego.

Tradycyjnym daniem wigilijnego stołu NIEMCÓW jest pieczona gęś zapijana piwem oraz specjalny placek wigilijny. Z innych słodkości znane są słynne pierniki saskie, wieńce czekoladowe i strucle. Nieodzownym rekwizytem jest choinka, która właśnie stąd wzięła swój początek.

W AUSTRII przygotowania do Świąt trwają pełne cztery tygodnie, podczas których w domach wieszają się zielone gałązki, przystrojone fioletowymi wstążkami i czterema świeczkami. W Wigilię o godz. 17.00 w domach dzwoni dzwoneczek i oznajmia, że nastął czas kolacji i prezentów. O północy dzwonią dzwony wszystkich kościołów, zapraszając wiernych na Pasterkę.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH obchody Świąt Bożego Narodzenia poprzedzają sobotnio-niedzielne spotkania w gronie przyjaciół. Czas tych spotkań otwiera pierwsza grudniowa sobota. Każdy amerykański dom jest w te weekendy domem otwartym. Znajomi mogą przyjść i zjeść kolację, której

tradycyjnym daniem jest pieczony indyk. Natomiast Wigilię przeżywa się w gronie najbliższych. Rodzina spotyka się na śniadaniu, podczas którego spod choinki każdy wyjmuje prezenty. Tradycyjnym kwiatem bożonarodzeniowym jest poinsetta, który ustawia się na stole, a na drzwiach wieszają się świerkowe wianki ozdobione bańkami.

WŁOSI przygotowują się do Świąt przez cały grudzień. Strojone są ulice, sklepy pełne są różnych szopek, wszędzie można kupić Bambino, czyli Dzieciątka w żółtku, które potem dzieci zanoszą na Plac św. Piotra do pobłogosławienia przez Ojca Świętego. Mało słyszy się kołęd, nie ma opłatka, choinki spotyka się rzadko. Najpopularniejszą potrawą wigilijną jest indyk, pierożki z mięsem oraz ciasto drożdżowe z dużą ilością korzeni.

Boże Narodzenie i polskie tradycje cz.1

Święta Bożego Narodzenia to dla Polaków najważniejsze i jednocześnie najbogatsze w tradycje ludowe święta. Obrzędowość Bożego Narodzenia kształtowała się stopniowo w ciągu kolejnych stuleci przeplatając prastare (z czasów pogańskich) zwyczaje i wierzenia ze zwyczajami nowszymi, przyniesionymi po chrystianizacji przez Kościół, a także tymi, które powstały w wiekach późniejszych w wyniku wzajemnego przenikania się obowiązującego obrządku kościelnego i przedchrześcijańskich elementów ludowej rolniczej tradycji.

W liturgii kościelnej i w zwyczajach ludowych święta Bożego Narodzenia poprzedza okres Adwentu: czas pobożnego i radosnego, pełnego wiary oczekiwania na przyjsie Pana. Do powszechnie przyjętych zwyczajów adwentowych należy zaliczyć udział wiernych w odprawianych o świcie Mszach roratnich poświęconych Najświętszej Marii Pannie. Dawniej w niektórych regionach kraju popularnym zwyczajem było plectenie wieńca adwentowego. W pierwszą niedzielę Adwentu, zawieszano w pokojach pod sufitem wianek zrobiony z gałęzi choiny i przyozdobiony czerwonymi wstążkami. Na wieńcu zapalano jedną świeczkę, w każdą kolejną niedzielę dodawano następną.

Innym zwyczajem przypadającym na czas Adwentu jest obdarowywanie dzieci prezentami w dniu św. Mikołaja (6 grudnia). Podarunki wkłada się zwykle pod poduszki lub do buciaków.

Należy też wspomnieć o kartach pocztowych ze świątecznymi i noworocznymi życzeniami wysyłanymi do znajomych i krewnych. Autorem tego pomysłu był Anglik John Horsley. W 1846 roku zaprojektował on pierwszą taką kartę. Wydrukowano ich wówczas pięćdziesiąt, nie wiedząc jak zostaną przyjęte. Dziś na całym świecie co roku wysyła się miliony kart świątecznych.

Najwięcej zwyczajów ludowych wiąże się z ostatnim dniem Adwentu, czyli z Wigilią. Słowo "wigilia" pochodzi z języka łacińskiego i oznacza czuwanie. Tradycja czuwania przed dniami świąt wywodzi się ze Starego Testamentu. W izraelskich domach w wigilie szabatu i innych świąt szykowano jedzenie i czyniono wszelkie przygotowania tak, aby święta mogły być wolne od pracy. I nasze Wigilie służą temu celowi, a ponadto jest to czas, w którym do nadchodzącego święta trzeba przygotować się wewnętrznie. Obecnie, po reformie kalendarza Wigilia stanowi nie tyle przygotowanie do świąt, ale rozpoczyna już sam obchód świąteczny. Po generalnych porządkach, gdy cały dom lśni już czystością przystępujemy do świątecznego przyozdabiania domów. W minionych wiekach stałym elementem dekoracyjnym były snopy zboża - symbol dostatku - stawiane przez gospodarzy w kątach izb chłopskich. Poza zbożem domy dekorowano też podłazniczkami, czyli odpowiednio przyciętymi wierzchołkami lub gałęziami drzew iglastych, zatykanymi w różnych miejscach izb lub zawieszanymi u powały. Zwyczaj ten był zapewne symbolem życia, miał zapewnić ludziom, domostwu i całemu dobytкови szczęście i wszelką pomyślność.

Współczesna choinka, przybrana świeczkami i innymi ozdobami pojawiła się najwcześniej na ziemiach niemieckich. Jej ojczyzną była najprawdopodobniej Alzacja. Tam właśnie zwyczaj polegający na wnoszeniu do domu wiecznej zielonej gałęzi i wieszaniu jej przy suficie został zastąpiony w XV lub XVI wieku stojącym drzewkiem wigilijnym. Zwyczaj przystrajania drzewka wigilijnego rozpowszechnił się zapewne na przełomie XVIII i XIX wieku.

Współczesna choinka, jak uczy Kościół, jest odwzorowaniem drzewa rajskiego: "drzewa życia", biblijnego drzewa wiadomości dobra i zła, pod którym rozpoczęła się historia ludzkości. Choinkę wnosi się do domu w dniu, w którym wspominamy pierwszych ludzi - Adama i Ewę. Na choince nie może zabraknąć jabłek, bo właśnie te owoce były na owym biblijnym drzewie, a ponadto jabłko symbolizuje zdrowie i czerstwość do późnej starości. Wśród iglastych gałęzi widać się łańcuchy - lekkie, słomkowe, bibułkowe, to pamiątka po wężu kusicielu. Pętają choinkę jak niewolnicę, przypominając, że cały ludzki ród znajduje się w niewoli grzechu. Gwiazda na szczycie drzewka symbolizuje gwiazdę betlejemską, która wiodła Trzech Króli do Dzieciątka Jezus. Gorejące na gałązkach świeczki (dzisiejsze lampki) jakby okrucy ognia, który dawniej płonął w izbie przez całą noc wigilijną, aby przychodzące na ten czas dusze przodków mogły się ogrzać, dzisiaj przypominają one o nigdy nie gasnącej Bożej miłości do ludzi. Choinki ubiera się także w piernikowe figurki ludzi i zwierząt, oraz bombki.

Tak ustrojona choinka powinna stać w domu do Trzech Króli, a więc do końca godnich Świąt.

Dzisiejsze wspaniałe prezenty gwiazdkowe są nowością zwyczajową. W XIX wieku tylko w niektórych częściach Polski obdarowywano dzieci drobnymi upominkami, które chowano w sianie. Czasem do prezentów należała również przybrana orzechami, cukierkami, jabłuszkami oraz świeczkami sosenka - pierwowzór współczesnej choinki. Ofiarodawcą tych podarunków był św. Mikołaj. Z zachowanych dokumentów wiadomo bardzo mało o tej postaci: żył na przełomie III i IV wieku w Azji Mniejszej i był biskupem Miry. Zasłynął z dobroci i dyskretnej filantropii. Reszta to już legenda.

Zgodnie z postanowieniem II Soboru Watykańskiego w liturgii kościelnej Święta Bożego Narodzenia rozpoczynają nieszpory odprawiane 24 grudnia. W polskiej tradycji czas ten liczony jest jednak nieco inaczej, tzn. od chwili zapadnięcia zmroku i ukazania się na niebie pierwszej gwiazdy. W tym momencie zgodnie z obowiązującym powszechnie zwyczajem, zasiadamy do pierwszego świątecznego posiłku, zwanego wieczerzą wigilijną lub krócej Wigilią, którą obchodzimy niezwykle uroczystie, przy czym ona to właśnie decyduje o specyficznej, niepowtarzalnej atmosferze całych świąt. Specyfiką wieczerzy wigilijnej jest jej postny charakter, ustalony tradycją zestaw potraw, oraz poważny nastrój obowiązujący wszystkich biesiadników. Posiłek ten spożywa się najczęściej tylko w gronie rodzinnym. Na stole stawia się zazwyczaj jedno dodatkowe nakrycie. Według współczesnej interpretacji miejsce to przeznaczone jest dla zabłąkanego wędrowca lub dla osób bliskich, ale w tym momencie nieobecnych. Nikt bowiem tego dnia nikt nie powinien być samotny. Zwyczaj pozostawiania wolnego nakrycia można powiązać z zaduszkowym charakterem dawnych przedchrześcijańskich świąt oraz rozpoczynającego je posiłku. W tym wypadku wolne miejsce należałoby interpretować jako przygotowane dla przychodzących na ziemię dusz.

W domach katolickich posiłek wigilijny poprzedza odczytanie fragmentu Ewangelii według św. Łukasza o narodzinach Jezusa. Potem wszyscy domownicy dzielą się opłatkiem i składają sobie życzenia.

Wigilijny opłatek jest zwyczajem typowo polskim. Symbolizuje on powszechne pojednanie i braterstwo. Geneza opłatka jest kościelna, religijna. W Polsce zwyczaj ten należy obecnie do powszechnie znanych, chociaż pojawił się dość późno i upowszechnił się ostatecznie w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku. Zgodnie z tradycją Kościoła współczesny opłatek jest śladem po starochrześcijańskich eulogiach. Były to specjalne chleby ofiarne składane na ołtarzu. Część z nich konsekrowano i rozdawano jako Eucharystię, resztę poświęcono po Mszy i posyłano do domu wiernych nieobecnych w kościele. Eulogia spożywano również w czasie uczt braterskich, czyli na tzw. agapach. Były one symbolem miłości i jedności wszystkich chrześcijan, oraz znakiem ich zjednoczenia z Bogiem i ze świętymi. Cechy te przejął z czasem wigilijny opłatek. Zwyczaj łamania się opłatkiem, nawiązuje on też do Ostatniej Wieczerzy poprzedzającej pojmanie Chrystusa i opisanego w Ewangelii faktu dzielenia się chlebem Jezusa z uczniami. I w tym wypadku symboliczny gest oznacza wszechogarniającą miłość i braterstwo.

Po przełamaniu się opłatkiem i złożeniu życzeń wszyscy domownicy zasiadają do wspólnego posiłku. Liczba, rodzaj i kolejność dań pojawiających się na wigilijnym stole zależy od lokalnej tradycji. Wszędzie jednak, bez wyjątku są to dania postne, przygotowane z darów lasu, pól, ogrodów, stawów, rzek i jezior. W przeszłości przestrzegano zasady, aby spróbować wszystkich przygotowanych na Wigilię potraw. Dzięki temu miało ich nie zabraknąć w nadchodzącym roku. W wigilijny wieczór gospodarze pamiętali także o swoich zwierzętach domowych, którym dawali resztki potraw pozostałych z wieczerzy, wymieszane z opłatkiem.

Nieodłączną częścią wieczoru wigilijnego było i jest wspólne śpiewanie kolęd przy Bożonarodzeniowej szopce. Pieśni opowiadających o narodzeniu Jezusa mamy w polskiej tradycji bardzo dużo. Najstarsze sięgają czasów średniowiecza. Ich wprowadzenie a potem upowszechnienie zawdzięczamy prawdopodobnie franciszkanom. Oni też przynieśli do Polski zwyczaj budowy szopek. Autorstwo pierwszej szopki przypisuje się św. Franciszkowi z Asyżu, który chcąc odświeżyć pamięć narodziń Dzieciątka Jezus kazał przynieść do groty siana, przyprowadzić woła oraz osła i zawołał braci. Kiedy zgromadziła się ludność z okolic i zabrzmiały pieśni św. Franciszek odczytał Ewangelię, a potem wygłosił kazanie o narodzeniu Jezusa. Szopkę tę zorganizował św. Franciszek na trzy lata przed śmiercią, w Greccio koło Rieti, sto kilometrów od Rzymu.

W Polsce franciszkańskie szopki pojawiły się bardzo wcześnie, zapewne już w czasach średniowiecza. Początkowo inscenizowane w kościołach szopki były niezwykle proste, pozostawały też wiernie przekazom ewangelicznym. W wieku XIX powstały różne regionalne formy polskich szopek bożonarodzeniowych. Najbardziej znane i najciekawsze są szopki krakowskie, których architekturę wzoruje się na zabytkowych budowlach Krakowa. Szopki krakowskie stały się często teatrzykami lalek, w których na miniaturowych scenkach podświetlanych świecami pojawiały się najrozmaitsze ruchome figurki.

Dzisiaj bożonarodzeniowe szopki buduje się we wszystkich polskich kościołach.

Wieczór wigilijny kończy pasterka - Msza odprawiana w kościołach dokładnie o północy. Zgodnie z tradycją upamiętnia ona przybycie do Betlejem pasterzy i złożenie przez nich hołdu nowo narodzonemu Mesjaszowi. Zwyczaj sprawowania bożonarodzeniowej liturgii nocnej wprowadzono w Kościele już w drugiej połowie V wieku. Do Polski dotarł on więc być może razem z chrześcijaństwem.

Źródło: www.pmkamsterdam.nl/PL/Czytelnia/BozeNar
<http://maranta.Vivenet.pl/zwyczajje.htm>

Myśli wyszukane z półki bibliotecznej i nie tylko...

Przywiązanie wypacza nasz sposób postrzegania- to stwierdzenie było częstym tematem przemówień mistrza. Kiedyś rozbawił uczniów doskonały przykład dowodzący prawdziwości słów mistrza: usłyszeli, jak spytał pewną matkę: Jak miewa się twoja córka?

Moja kochana córka! Jakie ma szczęście! Ma takiego cudownego męża! Ofiarował jej samochód, całą biżuterię, która się jej podobała, masę służby. Podaje jej śniadanie do łóżka, więc nie musi wstawać przed południem. Jakież to uroczy człowiek!

A twój syn?

Och, biedny chłopak! Z jaką żmiją się ożenił! Dał jej samochód, całą biżuterię, która się jej podobała i mnóstwo służby. A ona śpi do południa! Nawet nie wstanie, żeby zrobić śniadanie!

Antony de Mello SJ

„Względność prawdy jest szczególnie widoczna, gdy odnosi się ją do oceny ludzkich zachowań. Przykładanie własnych miar moralności do innych jest normalną reakcją człowieka. Nienormalne i, moim zdaniem, błędne jest natomiast dokonywanie nad nim sądu i pochopne skazywanie na potępienie lub pochwałę. Zazwyczaj wiemy zbyt mało o motywach takich a nie innych zachowań, nie znamy ani wszystkich uwarunkowań, ani wszystkich tajemnic, a przez to jesteśmy skłonni do krzywdzących uogólnień. Spoglądając z odległego zewnątrz, widzimy jedynie rozmazany w jednym miejscu i przesadnie podkolorowany w innym portret kogoś na niewyraźnym lub krzykliwie przesadzonym tle pozbawionym szczegółów. Ta optyka, z definicji, jest optyką osoby niedowidzącej. Gdy taka osoba na dodatek nienawidzi, to staje się niewidoma. Prawo do sprawiedliwego sądu nad kimś mamy dopiero wtedy, gdy zechcemy i będziemy starali się zrozumieć. A do tego potrzebne jest przekroczenie pewnej granicy intymności. Dopiero za tą granicą wolno nam zacząć budować własną teorię dobra i zła, ciągle pamiętając, że i tak będzie względna...” *Janusz Leon Wiśniewski „Intymna teoria względności”*

Pewien listonosz miał dostarczyć list na latarnię morską. Najpierw musiał dopłynąć do latarni łódką a potem pokonać niezliczoną ilość schodów. Wreszcie ze złością wręczył latarnikowi list. Ten mu powiedział: nie złość się tak, zawsze mogę zamówić prenumeratę gazety. *Usłyszane*

Jutro nie jest zagwarantowane nikomu, ani młodemu, ani staremu. Być może, że dzisiaj patrzysz po raz ostatni na tych, których kochasz. Dlatego nie zwlekaj, uczyni to dzisiaj, bo jeśli się okaże, że nie doczekasz jutra, będziesz żałował dnia, w którym zabrakło ci czasu na jeden uśmiech, na jeden pocałunek, że byłeś zbyt zajęty, by przekazać im ostatnie życzenie.

Gabriel Garcia Marquez

Rozmawia ze sobą dwóch rolników. Jeden mówi: „Na tym polu nic nie urośnie. Nigdy nic nie urosło i nigdy nic nie urośnie. Nigdy nic. Nigdy”. Na to drugi: „No dobrze, a gdyby tak zasiał?”. Ten pierwszy pomyślał i mówi: „No chyba gdyby zasiał”. *usłyszane*

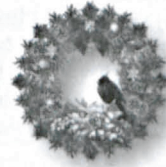
Wystarczy pamiętać, że kiedy Zło chce uwieść, zawsze na pierwszy seans oferuje wstęp wolny. *Alain Ayache Listy do mojej córki*

Mistrz usłyszał, jak ktoś mówi: Dużo bardziej lubiłbym swoją żonę, gdyby była innym typem kobiety, przypomniał sobie wtedy pewny wieczór, kiedy to na morzu podziwiał piękny zachód słońca.

Czyż to nie piękne, zawołał do pokładowej nudziary, która stała nie opodal, przy relingu.

Tak, odparła niechętnie. Ale czy nie uważasz, że po lewej stronie powinno być trochę więcej różu?

Mistrz stwierdził: Każdy pięknie wygląda, gdy porzucisz swoje egoistyczne oczekiwania co do tego, jak powinien wyglądać. *Antony de Mello SJ*



NAPRAWDĘ WARTO PRZECZYTAĆ

Grażyna Jeronim - Gałuszka - "Złote nietoperze"

Złote nietoperze nie istnieją. Tak jak nie istnieje świat, wykreowany przez Grażynę Jeronim- Gałuszkę; taki świat byłby niemożliwy. I pewnie niepotrzebny w prawdziwym życiu.

Bo w życiu powieściowym gwarantuje kilka godzin lektury wypełnionej na przemian grozą, lękiem, szczęściem, i nienawiścią płynącą z miłości.

Matylda nie potrafi znaleźć w życiu swojego miejsca odrzucona zaraz po przyjsciu na świat, po śmierci ciotki - opiekunki zostaje wysłana do domu dziecka. Wkracza w dorosłość jako pomocnica właścicielki sklepu stamtąd zabiera ją wypłatacz koszyków, Mateusz. Mateusz nie odzywa się prawie, przygotowuje koszyki, potem je sprzedaje a zarobione pieniądze oddaje Matyldzie. Przez siedem młodości lat Matylda ma wrażenie że trafiła do raju

"Złote nietoperze" to debiutancka powieść Grażyny Jeronim - Gałuszko za którą otrzymała pierwszą nagrodę w konkursie literackim "Kolory życia". Ciekawie skonstruowana fabuła, żywe dialogi oraz wątek sensacyjny, sprawiają, że sceny z powieści przesuwają się niczym obraz filmowy.

Na okładce wydawca wykorzystuje opinię Janusza Wiśniewskiego że książkę tę czyta się jednym tchem. Ale powinien dodać, że tchem przerywanym raz szlochaniem raz wściekłością, raz zachwytem. Bo że Jeronim - Gałuszka gra na uczuciach czytelników - to pewne. Tylko że robi to świetnie.

Z nie mniejszym zainteresowaniem i emocjami czyta się inną książkę tej autorki "Oczy Marzanny M."

Kamila, Magda, Ramona i Julia, dawne koleżanki z jednej klasy, od ukończenia szkoły spotykają się regularnie co pięć lat, zawsze pod koniec sierpnia i zawsze w domu Julii. Ich spotkania zawsze też są do siebie podobne. Życie każdej z nich, od dawna uporządkowane, toczy się zgodnie z określonym wcześniej planem. Ale tym razem spotkanie jest pełne niespodzianek

Trzeba koniecznie przeczytać. Zapraszamy do lektury.

Konkurs recytatorski

W dniu 27 listopada w Publicznym Gimnazjum odbył się konkurs recytatorski pod tytułem „Powstanie Styczniowe w literaturze polskiej”. Konkurs przeprowadzany jest corocznie i uświetnia Dzień Patrona gimnazjum. Organizacją konkursu zajmuje się nauczyciel języka polskiego Małgorzata Paszkowska.

Młodzież recytowała utwory o tematyce związanej z okresem Powstania Styczniowego. Prezentowane recytacje były na bardzo wysokim poziomie. Udowodniły, że młodzież doskonale potrafi przekazać uczucia towarzyszące sytuacjom tamtego okresu i rozumie to, co było najcenniejsze ówczesnym pokoleniom- wolna Ojczyzna, nawet za cenę życia.

Spośród uczestników jury wytypowało do nagród następujących uczniów: Ewelina Parafińska (Publiczne Gimnazjum, Rossosz) - I miejsce, Adrian Cegłowski (Publiczne Gimnazjum, Wisznice)- II miejsce, Monika Majewska i Magdalena Firysiuk (Publiczne Gimnazjum, Rossosz)- III miejsce.

Mamy nadzieję, że również w przyszłym roku konkurs będzie się cieszył dużym zainteresowaniem wśród uczniów oraz poszerzy znajomość historii i literatury wśród młodzieży.

U. Tomczak



WIERSZE MIESZKAŃCÓW

Wiersze Bogdana Bancarzewskiego

STARA CHATA

Pod dębami stoi kryta strzechą
W której czas odcisnął swoją piętno
Nosi w sobie dawnych przodków echa
I wyraziste piękno

Tu drzwi stare rzeźbione tak zręcznie
Piec z zapiekiem i piecem chlebowym
siennik słomą wypchany odręcznie
Leży w łóżku na deskach sosnowych

Komin z gliny wzniesiony na balach
Okna stare przy nich okiennice
Znają piękno wojen oraz zabaw
Kryją skarby swe i tajemnice

Sprzęty stare i stare obrazy
Kufry, stolki i dawne naczynia
Używane bardzo dużo razy
Mówią o tym, że wszystko przemija

Czas przemija i ludzie odchodzą
I tak mało po nich pozostaje
Na ich miejsce już nowi się rodzą
I nie wiedzą jak kiedyś bywało

Czy to warto zachować wspomnienia
Chyba tak, bo czas przodków je budzi
Są prawdziwe chociaż świat je zmienia
I nie boją, nie ranią, nie nudzą

Pod dębami obok leszczyn rzędu
stoi strzechą kryta stara chata
Choć świat pędzi szalony od pędu
Ona stoi spokojem bogata

Hej gdzie pędzisz, zwolnij, usiądź w progu
Zobacz ile do życia potrzeba
Stara sofa i stółek i dzbanek
Trochę wiosny, jesieni i nieba.

WSPOMNIENIE

Miesiąc grudzień, idą święta
Czas przemyśleń, ja pamiętam
Będąc kiedyś dzieckiem małym
czas wigilii mnie wspaniały
Miałem dziadka zwał się Szymon
Wtedy, gdy już zimno było
Chodził w kuczmie czapce czarnej
Włos na jeża, ruchy zgrabne
Wnosił w moje serce spokój
dy bocianim człapał krokiem
Przed wigilią krzątanina
Cała zbiera się rodzina
Stół obrusem nakrywają
A pod obrus siano dają
Potem modły, czas wieczery
Spod obrusa kto wybierze
Dłuższe źdźbło, ten wierzy skrycie
Że mieć będzie długie życie
Wszyscy dzielą się opłatkiem
Tato z mamą, siostra z dziadkiem
Wszyscy jedzą, kompot piją
I kolędy wyśpiewują
Było pięknie, bo co roku
Dla mnie dziadek wnosił spokój
W czas wigilii, przez rok cały
Dziadek Szymon chłop wspaniały
Marzę by tak teraz było
dy wigilii czas nadchodzi
By pogadać, by pośpiewać
By telewizor nie chodził
I tak będzie wierzę święcie
Przy następnym może święcie
9 XII 1992r.

ZMIANA

Gdy zaczniesz wierzyć w Boga na niebie
Gdy zauważysz ludzi w potrzebie
By ktoś mógł znowu uwierzyć w Ciebie
To zacznij zmieniać samego siebie
Ja wciąż to robię chociaż ospale
Czasem swych błędów nie widzę wcale
A że mam wokół przyjaciół wielu
Już się nie blakam drogą bez celu

Bogu dziś sercem dziękuję całym
Że w blasku świecy, w kręgu wspaniałym
Gdzie przy ramieniu mym bratnie dusze
Już alkoholu bać się nie muszę
Choć ból rozrywa czasem mą duszę
Choć się jak w matni w zgryzocie dusze
Dziś proszę Boga bym rok po roku
W zamęcie życia nie zmylił kroku

WYCIECZKA KLAS PIĄTYCH

Dnia 25.11.2008 r. klasy piąte szkoły podstawowej, uczestniczyły w wycieczce do Siedlec.

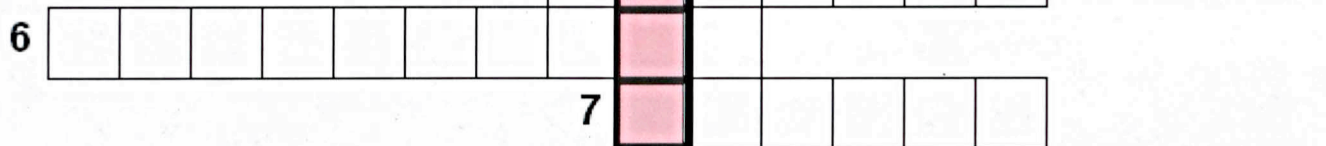
Organizatorami wyjazdu byli ks. Tomasz Bielecki oraz wychowawcy klas. Uczniowie mieli okazję zwiedzić redakcję Katolickiego Radia Podlasie (największą rozgłośnię w środkowej części wschodniej Polski, istniejącą od lipca 1992 r). Następnym punktem wycieczki było zwiedzanie Katedry pw. Niepokalanego Poczęcia NMP (kościół murowany w stylu neogotyckim o planie krzyża łacińskiego wg projektu architekta gubernialnego Zygmunta Zdańskiego). Na koniec uczestnicy wycieczki udali się do Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Siedleckiej im. Jana Pawła II. Tam po zwiedzeniu budynku seminarium odbył się spektakl teatralny pt. „Z ciemności do światła” wystawiony przez studentów III roku seminarium duchownego.

Marek Czech



KRZYŻÓWKA NR 5

1. Imię ukochanej Donkichota
2. Tytuł książki Ryszarda Kapuścińskiego
3. Jedno z sołectw gminy Rossosz
4. Byli sobie... i baba
5. Obchodzi imieniny 30 listopada
6. Tutaj wypożyczysz książkę
7. Okres czterech tygodni przed świętem Bożego Narodzenia



Rozwiązanie krzyżówki-hasło (napisane na kartce, z adresem w środku, w zaklejonej, nie zaadresowanej kopercie, ale z dopiskiem "grudzień") należy dostarczyć do Gminnej Biblioteki Publicznej w Rossoszu do 31 grudnia 2008r. W wyniku losowania w miesiącu październiku nagrodę książkową otrzymał **Korneliusz Choroń**.

DO WYGRANIA NAGRODA KSIĄŻKOWA!

DOWCIPY SPORTOWE

Ktoś puka do bram raj. Otwiera św. Piotr i widzi stojącego piłkarza.

- Ktoś ty - pyta się święty
- Piłkarz z polskiej drużyny narodowej
- To jakim cudem, chłopie trafiłeś do bramy?!

Stary wędkarz postanowił połowić trochę pod lodem. Wybrał się więc na zamrożnięte jezioro, wyciął przerębel, zarzucił wędkę i czeka. Mija godzina, dwie, żadnego brania. Zmarzył na kość, już miał wracać do domu gdy zauważył młodego chłopaka, który wybrał stanowisko obok. Wyciął przerębel, zarzucił wędkę i wyciągnął piękną sztukę. Po kilku minutach następną, i następną...

- Słuchaj, jak ty to robisz? - zapytał zaskoczony weteran - ja tu cały dzień siedzę i nic nie złapałem, a ty w kwadrans wyciągnąłeś 3 piękne sztuki.
 - Uoaki ucha yc euue.
 - Co powiedziałeś?
 - Uoaki ucha yc euue.
 - Nic nie rozumiem chłopcze, powiedz to powoli.
- Chłopak zniecierpliwiony wypluł coś na rękę i powiedział:
- Robaki muszą być ciepłe...

Dostarczył Marek Czech

Ogłoszenie

Kupię działkę pod budowę domu w okolicach Rossosza do 15zł/m², nr kontaktowy 507343355

Sprzedam łóżko piętrowe, drewniane z wysuwającym dolnym łóżkiem i dwiema szufladami. Tel.(083)3784177

INFORMACJA W SPRAWIE OGŁOSZEŃ

Informujemy, że redakcja gazetki przyjmuje ogłoszenia drobne.

Zgłoszenie musi być dostarczone osobiście do Gminnej Biblioteki Publicznej w Rossoszu i powinno zawierać krótką i zwięzłą informację.

WYDAWCA: Gminna Biblioteka Publiczna w Rossoszu

Numer przygotowali:

Bogdan Bancarzewski, Marek Czech, Małgorzata Doroszuk, Jolanta Dymowska, Katarzyna Głowacka, Dorota Głowacka, Grażyna Głowacka, Łukasz Głowacki, Tomasz Kopcewicz, Lucyna i Arkadiusz Krać, Irena Makaruk, Aleksandra Ossowska, Urszula Tomczak, Justyna Tomczak, Elżbieta Żelazowska, Krystyna Żelazowska, osoby z koła fotograficznego Foto Pixel

ADRES REDAKCJI:

ul. Batalionów Chłopskich 53 21-533 Rossosz
tel. (083) 378 45, 38 e-mail: gbprossosz@o2.pl

SKŁAD I DRUK: a-tronic"

ul. Ks. Wilskiego-Ciborowicza 7,
21-500 Biała Podlaska

tel./fax 083 343 65 15, tel. 083 344 37 66; 341 03 26
e-mail: a-tronic@wp.pl